Nr. 209 | Należytość poczt. opłacona gotówką | Lwów, niedziela 13 września 1925. | Rok VIII

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ



CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3 20
z dostawą do domu . . . „ 3 50
na prowincji . . . . . . . „ 3 50
za granicą . . . . . . . . „ 5 55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

# Sprawa bezpieczeństwa na Lidze Narodów

## Berliński Ku-Klux-Klan.

### Program organizacji.

BERLIN. 10. września. (Pat.) Opinia publiczna Berlina jest żywo poruszona wykryciem przez policję tajnej organizacji pod nazwą Ku- Klux- Klan. W czwartek. 10. b. m. prezydent policji berlińskiej udzielił prasie wyczerpujących informacji o rezultatach przeprowadzonego śledztwa. Uwagę policji zwróciły dwa fakty, a mianowicie przynależność jednego z oskarżonych w meklemburskim procesie o mordy polityczne do organizacji pod nazwa Ku-Klux Klan- w Berlinie.

Bliższe wskazówki znalazła policja podczas rewizji w mieszkaniu syna jednego z urzędników policyjnych. gdzie wykryto także adresy członków organizacji berlińskiej. Założycielami tej organizacji są trzej Amerykanie. a mianowicie student uniwersytetu w Chicago Grey i dwóch Niemców amerykańskich podających się za duchownych. Ze statutu organizacji wynika, że została ona założona w lutym w Berlinie a liczba członków w samem mieście wynosiła około 400 a z prowincjami przeszło 1000 Do organizacji przyjmowano Niemców pochodzenia czysto- germańskiego. Żydzi zaś byli wykluczeni. W rocie przysięgi członkowie zobowiązywali się do utrzymania tajemnicy posłuszeństwa wobec władz wyższych i nieustannej walki przeciwko Żydom. Francuzom, Polakom a także przeciwko rase żółtej i czarnej.

### Sprostowanie autentycznych klanistów.

WIEDEŃ. 11. września. (Pat.) ,United Press z Waszyngtonu: Główna organizacja Ku-Klux- Klanu podaje do wiadomości w związku z utworzeniem organizacji Ku- Klux- Klanu w Niemczech. że amerykańska organizacja K. K. K. nie usiłowała nigdy rozszerzać swej działalności poza granice Stanów Zjedn. i dlatego nie ma żadnego związku z organizacją niemiecką wykrytą w ostatnich dniach w Berlinie.

## Sejm gdański w opozycji do Ligi N.

GDAŃSK. 11. września. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Volkstagu nacjonaliści niemieccy wystosowali do senatu interpelację w sprawie raportu komisji rzeczoznawców Ligi narodów o poczcie polskiej w Gdańsku.

Przedstawiciel nacjonalistów dr. Ziehm uzasadniając interpelację ograniczył się do powtórzenia wszystkich zarzutów skierowanych przeciwko temu raportowi i zawartych w proteście senatu do Rady Ligi narodów. Mowca z ubolewaniem podkreślił. że protest senatu wręczony Radzie Ligi narodów jest zanadto spokojny i domagał się zredukowania go w tonie strzejszym nawet gdyby to miało się nie podobać Radzie Ligi narodów. W końcu zażądał odesłania interpelacji do komisji głównej Volkstagu celem zredagowania tam rezolucji, która ma być przesłana do Rady Ligi narodów.

Wniosek przyjęto. Odpowiadając na interpelację imieniem senatu wiceprezydent Gehl oświadczył między innymi, że senat gdański rozpatrując raport rzeczoznawców doszedł do przekonania, iż treść tego raportu stoi w sprzeczności z obowiązującymi traktatami i z opinją trybunału haskiego. Z tego powodu senat założył protest do Rady Ligi narodów przeciwko raportowi rzeczoznawców.

## Rozpoczęcie ofenzywy franc. w Marokko.

PARYŻ. 11. września. (Pat.) „Petit Parisien“ donosi z Fezu, że od wczoraj godz. 5-tej rano na froncie długości 16 km. szalał gwałtowny ogień artylerji francuskiej, będący przygotowaniem do ofenzywy, która rozpocznie się dzisiaj na obu skrzydłach tego frontu.

FEZ 11. września. (Pat.) Na obu skrzydłach frontu rozpoczęty został atak wojsk francuskich.

## Obrady Ligi Narodów.

GENEWA, 11. września. (Pat). Na dzisiejszem osiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów delegat szwajcarski, radca związkowy Motta, oświadczył, że Szwajcarja zawarła już z wielu państwami, a mianowicie z Niemcami, Francją. Włochami. Belgją i Polską traktaty arbitrażowe i że dla wszelkich dążeń w kierunku urzeczywistnienia idei obowiązkowego arbitrażu okazuje wiele sympatji.

Następnie zabrał głos minister spraw zagranicznych Skrzyński, który mówił o dążeniach pokojowych Polski. Wspominając o protokole genewskim, stwierdził, że pozostaje on i nadal wyrazem ducha, ożywiającego Zgromadzenie Ligi. Braki paktu — mówił minister — muszą zostać usunięte. Gdyby Polska była powstała w r. 1914, to powiększyłaby już wówczas zastęp obrońców pokoju.

W dalszym ciągu Zgromadzenia Ligi Narodów domagał się delegat chiński rewizji traktatów i układów krępujących Chiny.

Delegacje francuska i wielkobrytyjska porozumiały się co do formuły mającej zamykać dyskusję Zgromadzenia Ligi nad sprawą bezpieczeństwa. Formuła ta ma ustanowić związek pomiędzy rokowaniami nad poszczególnymi projektami a zasadami protokołu genewskiego, dotyczącego arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia.

## Skargi mniejszości narodowych na Litwie.

GENEWA. 11. września. (Pat.) W czwartek 10. b. m. Rada Ligi narodów przekazała komisji trzech, w skład której wchodzą Chamberlain. Unden i Mellofranco petycje i skargi mniejszości polskiej i żydowskiej na Litwie.

## Aresztowanie Głąbińskiego

WARSZAWA. 11. września. — (tel. wł.) Sprawca nadużyć przy dostawach wojskowych Józef Głąbiński, został dziś aresztowany.



## Z Senatu.

WARSZAWA. 11. września. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono najpierw do projektu ustawy o głównej inspekcji kolejowej. Komisja senacka wnosi skreślenie postanowienia, że główna inspekcja jest urzędem działającym samoistnie. i uzupełnia kompetencję co do obowiązkowego czuwania nad bezpieczeństwem ruchu na kolejach.

Następnie przystąpiono do noweli sejmowej, zmieniającej niektóre przepisy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Nowela rozciąga ubezpieczenie również i na pracowników umysłowych. Zasadniczą zmianę, wprowadzoną przez komisję Senatu jest więc rozszerzenie ustawy i na pracowników umysłowych, jednak tylko tych, którzy ukończyli 21 lat życia (przy pracownikach fizycznych wymagany jest tylko 18 rok życia).

### Konwent senjorów senatu

WARSZAWA. 11. września. Pat). Pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego odbyło się dziś posiedzenie konwentu seniorów w Senacie, w sprawie terminów następnych posiedzeń, poświęconych załatwieniu projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Postanowiono, aby trzy połączone komisje, przygotowujące projekt na plenum obradowały codziennie.

Następnie marszałek odczytał list premiera, w którym ten zawiadamia, że zwrócił się do ministerstw z poleceniem 10 procentowej redukcji odnośnych budżetów. Z tą samą propozycją zwrócono się do Izb ustawodawczych.

List premiera został przyjęty nieprzychylnie, bo jest nietaktem, aby odpowiedzialny minister zwracał się z taką inicjatywą do Sejmu i Senatu

—:::—

## Komisja dla zbadania przyczyn masakry w Szanghaju

LONDYN. 11. września. Jak donoszą z Pekinu, międzynarodowa komisja prawnicza mająca zbadać przyczyny rozruchów w Szanghaju, składać się będzie z sędziów amerykańskiego, japońskiego, angielskiego i chińskiego. Rządy trzech pierwszych państw. mianowały już członków tej komisji. Jedynie tylko rządu chińskiego nie udało się nakłonić do wzięcia udziału w tej komisji. Mimo to, komisja rozpocznie prace w składzie dotychczasowym w najbliższym czasie.

—:::—

# Bankructwa banków.

Po cichym zwijaniu baneczków, które wyrosły, które masowo wyrosły na chorym powojennym organiżmie gospodarczym, nagle pękła olbrzymia bomba dolarowa, która zachwiała kilka instytucji bankowych, w państwowym Banku gospodarstwa krajowego spowodowała trudności płatnicze, a na Bank wzajemnego kredytu, źródło oszukańczych manipulacji walutowych, sprowadziła bankructwo.

Równocześnie zawiesił wypłaty wielki Bank dla handlu i przemysłu, mający siedzibę w Warszawie i kilkadziesiąt filji w całem państwie. Pisma donoszą już o demonstracjach przed lokalami tego ostatniego bankruta w Warszawie i Lublinie, gdyż z powodu tego bankructwa wielu ludzi straciło złożone w tym banku oszczędności.

Było do przewidzenia, że taka ilość banków, jaka istniała w Polsce i rzekomo robiła dobre interesa, w normalnych stosunkach nie mogła się utrzymać, że istnienie tylu banków, które swą mnogością pomnażały i podrażały pośrednictwo kredytowe i wszelkie operacje finansowe, jest nie tylko zbędne, ale i szkodliwe. Dlatego likwidacyjna akcja powinna się była rozpocząć zaraz po zamknięciu inflacyjnego okresu markowego, gdyż odkładanie tej likwidacji może tylko zaostrzyć istniejący kryzys. Likwidację tę powinien był wymusić i przeprowadzić rząd, aby społeczeństwo uchronić przed jeszcze jednym zawodem, połączonym z utratą ulokowanych w bankach oszczędności, aby uniknąć ponownego poderwania w społeczeństwie zaufania do instytucji finansowych przyjmujących oszczędności i aby banki uchronić przed uciekaniem się do oszukańczych manipulacji, których w wielkiej mierze musiały się chwycić, aby utrzymać się na powierzchni. To bowiem, co ujawniła afera czekowo-dolarowa nie było niczem innem, jak pospolitem oszustwem, jak znający stosunki bankowe twierdzą, uprawianem przez bardzo wiele banków, zwłaszcza młodszego pochodzenia. Nic mające pokrycia przekazy walutowe, to nie odosobniony wypadek, ale niemal powszechna praktyka. Do tego stopnia powszechna, że w sferach „kompetentnych“ coraz częściej słyszy się zdania, że ci co to robili, są zupełnie niewinni, a zapewne pod wrażeniem tych opinji całe śledztwo stanęło na martwym punkcie.

Ale ta niewinność zaczyna dopiero zabierać wyrazu, gdy się spotyka coraz częściej ludzi, którzy w tych bankach ulokowali wszystko i dziś nic stamtąd dostać nie mogą. Gdy np. taka Florjanka, która wydała rezerwy ubezpieczeniowe na założenie Banku wzajemnego kredytu, a teraz nie może wypłacić należnych ubezpieczonym sum.

Około tych bankructw, a należy się ich wedle zgodnych zapowiedzi spodziewać znacznie więcej, gromadzi się coraz większa rzesza banków, którzy daremnie o złożone tam swoje oszczędności się upominają. A winnych jak niema, tak niema. Nam zaś się wydaje, że tych winnych znaleźć się nie chce, boć opinja wskazuje ich już palcem.

I tu nie wystarczą dymisje i zmiany personalne w interesowanych bankach..

Po ratunek w krytycznej sytuacji zwrócono się do rządu, ten jednak słusznie pomocy odmówił. Państwo nie ma bowiem pieniędzy na to, aby funduszami publicznymi osłaniać pospolite oszustwa. Tu prokurator ma głos, a nie inne czynniki państwowe.

—:::—

# Socjaliści niem. przeciw antypolskiej agitacji nacjonalistów.

W sprawie rozgłoszonej szeroko przez niemiecką linję telegraficzną, a następnie zdementowanej przez rząd wiadomości, że oddział wojsk polskich przekroczył granicę, wkraczając na terytorjum niemieckie, pisze socjalistyczny organ „Vorwärts“ co następuje:

„Rozszerzona przez Telegraphen-Union, będącą na usługach ciężkiego przemysłu, wiadomość o przekroczeniu granicy przez wojskowy oddział polski została skwapliwie powtórzona przez całą prasę prawicową. Przekroczenie granicy zdarza się często przy ćwiczeniach i t. p., w czem nie można upatrywać jakichś zaczepnych zamiarów. Linja graniczna w okolicach płaskich nie jest oznaczona jakiemś ogrodzeniem ale palami czy kamieniami, rozmieszczonymi niejednokrotnie w wielkich odstępach. Niewstrzymywało to przed wojną podżegaczy wojennych we francuskiej i niemieckiej prasie każdy najmniejszy wypadek graniczny rozdmuchiwać do aktu rozpoczęcia kroków wojennych. Nasze pisma prawicowe, które od czasu przegranej wojny stały się jeszcze głupsze niż były poprzednio i które chciałyby możliwie najbardziej wykorzystać konjunkturę antypolską, bezkrytycznie powtórzyły twierdzenie „Telegraphen-Union“, że przy takich przekroczeniach chodzić może tylko „o wojskowe szpiegostwo albo o prowokację“. Jak sobie taki filister z redakcji czy z pośród czytelników „Local-anzeigera“ wyobraża „wojskowe szpiegostwo“, uprawiane przez polskiego oficera z 12 ludźmi w jakiemś miejscu nadgranicznem — niewiadomo. Jeżeli ententa chce obecnie szpiegować, czyni to o wiele prościej: każe swym agentom urządzić pijatykę z członkami „Stahlhelmu“ czy innych przesięgających na Hindenburga organizacji i po trzecim kieliszku wódki wie wszystko, czego jej potrzeba.

Już najbliższego dnia rząd polecił zdementować fałszywą wiadomość „Telegraphen-Union“ i podać stan faktyczny, a mianowicie, że polscy chłopcy wiejscy przekroczyli granicę w pościgu za rozbieglymi końmi. (Nawet gdyby chodziło tu o patrol wojskową, ani honor ani interesy żywotne państwa nie zostały jeszcze naruszone i krótka nota werbalna naszego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Warszawie załatwiłaby całą sprawę).

Cóż jednak czyni nasza prasa prawicowa?

Czy stara się uspokoić czytelników, których zaniepokoiła? Bynajmniej nie podaje wcale wyjaśnienia oficjalnego. To postępowanie musi wywoływać wrażenie, że nasza prasa prawicowa systematycznie dąży do rozbudzania nastroju nienawiści względem Polski. Obecnie, skoro Schiele i Westarp przygotowują się do dobrowolnego zrezygnowania z Alzacji i Lotaryngji, musi być nacjonalistycznym związkom młodzieży dany ekwiwalent duchowy przez podżeganie wojenne przeciw Polsce.

W każdem państwie praworządnem wzywanie do mordu jest ustawą karane. Ale u nas wzywanie do mordu masowego — a niczem innem nie jest ta agitacja wojenna — pozostaje bezkarna. Obowiązkiem rządu jest przeciwdziałać oficjalnie tym machinacjom, jeśli nie chce, aby Niemcy w świecie uważano za państwo, które szuka sprzeczki z sąsiadami.

# Poseł Łańcucki skazany na 3 lata więzienia.

WARSZAWA, 11. 9. (AW). Sąd okręgowy w Łodzi skazał komunistycznego posła Łańcuckiego na 3 lata ciężkiego więzienia. Zaraz po rozprawie przewieziono Łańcuckiego do Warszawy, gdzie stanie przed sądem za wrogą dla państwa agitację na wiecach w Warszawie. — Adwokat Paschalski nie był obrońcą Łańcuckiego.

LESŁAW J. SŁOBODA.

8)

# UCIECZKA.

(Ciąg dalszy.)

Zdejmuję czapkę, niby mi gorąco, wchodzę do „00“. Czapkę austr. rzucam do muszli i topię ją. — Nakładam maciejówkę i postanawiam być zbłąkanym żołnierzem P. S. Z. Rozumie się, że rzekomo nie rozumiem nic po niemiecku. Odeślą mnie, po zaaresztowaniu, jako żołnierza, który zgubił swego oficera, do Warszawy, a tam się jakoś wykręcę.

Po załatwieniu tej czynności, idę ze schyloną głową do centrum miasta. Deszczyk mży. Ktoś woła do mnie. Cześć panu poruczniku!

Nie odpowiadam nic na to.

Cześć! — Pan porucznik nie poznaje mnie.

Pan do mnie mówi?

Tak, panie poruczniku.

Proszę pana, nie byłem i nie jestem porucznikiem, (drugi już raz bronię się przed porucznikostwem) na to daję słowo honoru (byłem bowiem tylko podporucznikiem L. P.). Kto pan jest. I czego pan sobie życzy. Widzi pan, spieszę się, a pan...

Panie poruczniku, byłem ogniomistrzem w 1 P. A. P. L. P. w Górze Kalwarji. Pana porucznika odrazu poznałem.

Ah, prawda przypominam sobie teraz. Ale jak pan tak swobodnie chodzi po Wiedniu? Pan przecież legionista.

O, ja już dawno zwolniony z L. P. Mam Landsturmpass i paszport, ponieważ pracuję w Badenie, a tam bez paszportu ani rusz nie można jechać, bo tam A. O. K. ma swą siedzibę.

Pokaż pan landsturmpass. Wie pan co, daj mi pan landszturmpass, ja go z Warszawy panu odeślę, pan się prawdopodobnie domyśla, że dezerterem jestem.

Po długich ceremonjach daje mi poczciwiec swoją książeczkę pospolitego ruszenia. Uczę się jego nazwiska na pamięć — i —

Wracam wobec tego na dworzec w maciejówce, ale już bez orzełka. Nic mnie to nie obchodzi, że książeczka opiewa na młodszego odemnie o 10 lat, o niebieskich oczach jasno blondyna, mimo to postanawiam na podstawie jej wyjechać z Wiednia. Tonący się przecież brzytwy chwyta, tak mówi przysłowie.

Za kilkanaście godzin już jestem w redakcji „Wieku Nowego“ we Lwowie, która wskazuje mi, gdzie mam się udać po sfałszowane dokumenta P. S. Z.

Przez Hartlebów, p. Henkę Wielopolską otrzymuję cudowny dokument, opiewający, że p. podpor. Słoboda z ordynansem jest w drodze służbowej Warszawa — Lwów — Warszawa.

Wstępuję do mego wuja Dr. Kowalskiego, witam się z nimi i z siostrą Wandą, pytam się o Stacha, który był wtedy we Włoszech okupowanych przez austrjaków. Idę potem do dr. Leszka Szulisławskiego b. of. L. P., nie zastaję go, miał służbę w szpitalu, ale natomiast siostra jego Maryla daje mi jego bagnet z portepe, jego dystynkcje oficerskie naszywa mi na mundurze. Sam zaś na własną rękę rekwiruję jego papierosy.

Wychodzę od Szulisławskich już jako oficer P. S. Z. i razem z ordynansem (rozumie się także dezerterem) wyjeżdżam przez Brześć do Warszawy.

W Brześciu coś troszeńkę żandarm pruski nie miał zaufania do mego dokumentu, ale jakoś udało mi się i dojechałem do Warszawy, naonczas pod pruską okupacją będącej.

Tu robię małe faux pas. Chcę się zameldować na placu Saskim u Prusaków. Małe nieporozumienie. Komenda polska jest gdzieindziej a ja rzekomo wymeldowany w niej kilka dni temu, nie wiem o tem, no wreszcie jestem u majora Rittnera, który mi daje numer w hotelu „Brühl“.

Zamieszkuję w nim. Brak pieniędzy, brak wiadomości od matki, obawa aresztowania nastraja mnie strasznie ponuro. Buty potargane, woda przemaka, — dreszcze. — Państwo Sz. z Papierowic koło Grójca chcą mi przyjść z pomocą, ale ja odrzucam grzeczność przezacnych i kochanych p. Sz. — obawiając się, że nie będę w stanie nie mając zajęcia, a pod grozą aresztowania zostając, oddać im pożyczonych pieniędzy.

Na ulicy spotyka mnie raz koło Udziałowej późniejszy mój przyjaciel kpt. Tadeusz Starzyński, wtedy także podporucznik i również dezerter, wita się ze mną, pytając się, jakem uciekł z Włoch. Początkowo bronię się przed zarzutem dezercji, ale kiedy przyszedł por. Mieczysław Harszler (dezerter także) z p. Antonim Langem i przywitał się z nim, obawiała, że to szpieg austr., znikła zupełnie.

I nastąpiły straszne dnie nędzy i obawy przed aresztowaniem. Józef Zych niezadługo przyjechał również na podstawie sfałszowanego dokumentu ze stacji przejściowej w Rotundzie wiedeńskiej — i został starostą w Kaliszu.

(C. d. n.)

# Jak obszarnicy walczą z państwem?

Popatrzmy, jak lamentuje prasa obszarnicza. Oto „Dzień Polski“. wyliczając ciosy, które spadały na szlachtę. pisze:

„Przeżyli inkursje hajdamackie. przeżyli rzez humańską, Gontę, Żeleźniaka. przeżyli powstanie Kościuszkowskie, listopadowe, grudniowe (zapewne — styczniowe?) przeżyli konfiskaty rządów carskich, przetrwali wreszcie nawałę bolszewicką“.

Jednym tonem (wyliczono tu Żeleźniaka, Kościuszkę, rzeź humańską. powstanie listopadowe — do jednego worka wrzucono te wspomnienia, jak kościarka wrzuca różne uzbierane kości... A do tak potwornie ułożonego wywódu dodano następujący atak na rządy polskie, pieniący się złością, że obszarnik musi ustąpić trochę miejsca na ziemi polskiej tym. którzy własnemi rękami uprawiają rolę:

„Zdawałoby się. że po odbudowaniu Polski, której granice objęły niewielką tylko część naszych kresów wschodnich, ziemiaństwo kresowe, ta jedyna ostoja polskości na kresach, odetchnie wreszcie i spokojnie orać będzie swoje ziemie dziedziczne. Stało się jednak wręcz przeciwnie Żaden Gonta, żaden hajdamaka, stupajka carski czy bolszewicki nie stworzył sytuacji równie groźnej dla ziemiaństwa kresowego, jak właśnie rząd odrodzonej Polski“.

Prosimy do bolszewików, kiedy wam w Polsce tak nic w smak!

*

A teraz popatrzmy na doraźny wynik tego piekielnego wrzasku, podniesionego przez obszarnictwo.

We wtorek połączone komisje senackie, skarbowo budżetowa, gospodarstwa społecznego i prawnicza uchwaliły od ustawy o reformie rolnej. Toczyła się dyskusja szczegółowa nad pierwszemi czterema artykułami ustawy. Art. 1 przyjęto bez zmian. Do art. 2 przyjęto dwa wnioski sen. Smólskiego co do wyjęcia z pod ustawy o reformie rolnej fundacji. Do art. 3 przyjęto poprawkę sen. Steckiego co do przepisów represyjnych przeciwko tym, którzy już dokonali parcelacji bez przestrzegania norm prawnych. Do art. 4 przyjęto wszystkie poprawki podkomisji.

Właściwie obalenie ustawy, uchwalonej przez Sejm przez wnioski sen. Steckiego, dotyczące maksimum obszaru majątków, pozostawionego właścicielom. Większością 24 głosów przeciwko 17 uchwalono dwa wnioski: podwyższenia maksimum dla ośrodków przemysłowych z 60 ha. do 180 ha. i podwyższenia dla całego, pozatem, państwa maksimum posiadania z 180 ha. na 300 ha. Odrzucono wniosek sen. Steckiego o podwyższeniu maksimum na kresach z 300 ha. na 500 ha, przyjęto natomiast (24 głosami przeciwko 15) wniosek sen. Smólskiego podwyższenia tego maksimum z 300 na 400 ha.

Pan Stecki czyni wysiłki, aby gdzie tylko można reformę rolną z gruntu zepsuć, pozbawić ją wszelkiego znaczenia. Wywoływał raz po raz protesty bardzo mocne senatorów Błyskosza i Woźnickiego. Argumenty nic przekonywają senatorów z prawicy, którzy z gotowemi decyzjami zjechali się po to, aby ustawę utrącić. Co prawda, z niemałym patosem zapewniali w dyskusji ogólnej, że nie pragną niczego innego, jak tylko przeprowadzenia reformy rolnej, że są przekonani o jej konieczności, że traktują ją z najlepszą wolą i że jeżeli wprowadzają poprawki, to mają na względzie dobro samej ustawy, jej redakcję. jej pożytek, jej wykonalność.

Widocznie potęga wymowy obszarnika polskiego sprawiła, że nawet chłopi ukraińscy. że żydzi i Niemcy głosowali za wnioskiem p. Steckiego. Trwało to dzień cały, aż wreszcie wieczorem metody p. Steckiego doprowadziły do skandalu.

P. Stecki mówi, że jest przeciwnikiem walki klasowej. Trudno o lepszy, bardziej wyrazisty typ klasowego egoisty. Namiętnego, pełnego nienawiści klasowej — egoisty swojej warstwy. I przeciwstawić mu trzeba całą potęgę walki klasowej — z drugiej strony. Kiedy sen. Błyskosz wspomniał wczoraj o komunizmie na wsi — p. Stecki zaśmiał się, twierdząc, że to są puste słowa i że on niczego nie boi się, jak tylko zubożenia kraju. Tak, tak — zaślepienie klasowe obszarników nigdy niczego się nie bało.

Dziwna jest siła tradycji. W takim samym nastroju szlachta polska rozwiązywała „sprawę włościańską“ w osiemnastym i dziewiętnastym wieku. Ta sprawa dla niej nie była nigdy „dojrzała“. Ani przed rozbiorami, ani między rozbiorami, ani za Kościuszki ani za Królestwa Kongresowego, ani za sejmu rewolucyjnego r. 1830, ani przed 1860 rokiem. Daremnie Kościuszko dawał wolność, daremnie rozdzierał szaty Ołrych-Szaniecki, daremnie wołała demokracja polska. „Panowie“ nie mogli się zdecydować. „Pan Andrzej kłócił się z margrabią“. Dopiero Moskal uwłaszczył chłopa, jak przedtem pruscy królowie i cesarze austrjaccy.

Panowie Steccy nie rozumieją konieczności państwowej. Prowokują tuł. Nie rozumieją że odbierając możność załatwienia reformy rolnej na drodze prawa, wprost pchają do rewolucyjnego jej załatwienia.

Wielka Rewolucja francuska znała noc 4. sierpnia. kiedy obszarnicy składali na ołtarzu ojczyzny przywileje swoje. Ojczyzna nasza nie znała podobnych feodałów. Nasi feodałowie zachowali wszystkie swoje wady i dodali do nich tylko umiejętność kapitalistycznego paskarstwa. Sabotują, obalają, uniemożliwiają reformę rolną. Ale reforma rolna nie da się utrącić. Ale gdy się jej nie załatwi na drodze prawnej. przyjdzie jako olbrzymie wstrząśnienie. Mówicie. że ratujecie własne życie. Ale już Lukrecjusz mówił o owych potępieńcach. co prawiąc o ratowaniu życia, gubią podstawy tego życia!

## Obszarnicy opodatkowują się na walkę z reformą rolną.

Odpis.

ZWIĄZEK ZIEMIAN
ODDZIAŁ GRÓJECKI.

GRÓJEC, 10. sierpnia 1925.

OKÓLNIK Nr. 79.

Dla przeprowadzenia możliwej obrony praw ziemian do posiadanej ziemi i wprowadzenia poprawek do uchwalonej ustawy o przymusowej parcelacji. do przeprowadzenia których są pewne widoki. Zarząd Główny Związku Ziemian zwraca się do wszystkich Ziemian o poparcie tej akcji przez złożenie nadzwyczajnej składki na jej przeprowadzenie.

Wobec braku szczegółowych danych dla obliczenia składki. jaka przypada na każdy poszczególny majątek. prosimy W. Pana obliczyć ją samemu według następujących norm:

1) po 15 (piętnaście groszy) z każdego morga wszelkiego rodzaju użytków;

2) po 10 (dziesięć groszy) z każdego morga obszarów leśnych;

3) po 5 (pięć groszy) z każdego morga lasów obciążonych służebnościami bez różnicy pomiędzy gruntami dzierżawionymi a pozostającymi we własnej administracji.

Zarząd Główny Związku Ziemian mniema, że nie uchyli się nikt od tej składki. która winna być złożona tylko w gotówce. a w wyjątkowych tylko razach zastąpić ją można „solą wekslami“ z terminem najdłużej — trzymiesięcznym.

Od niezwłocznego zebrania tej składki zależy nietylko powodzenie zamierzonej akcji, lecz być może, cała przyszłość, prosimy więc bez zwłoki nadsyłać ją do oddziału naszego w Grójcu ulica Radomska Nr. 1. skąd z imiennymi wykazami kierowane będą do Warszawy.

Z poważaniem
Zarz. Związku Ziemian oddz. Grójec.
Prezes: Witold Iwański.

—:::—

A więc pieniądze na obronę przed reformą rolną zbierają obszarnicy. Tak. Na co? Na przekupstwa. Kogo? A no — chyba senatorów, boć ustawa ta będzie rozpatrywana w senacie. Dalej na przekupstwa gazet, i znowu suto zapłaceni pisarze będą kłamać w gazetach. że gdy się rozdrobni wielką własność, to będzie głód...

Związek Ziemian zbiera miliony na przekupstwa poprostu.

# Nowiny z dnia.

**Lwów**, dnia 12 września.

SZALONY WIECZÓR — WIELKA REWJA ARTYSTYCZNA, odbędzie się na terenie Targów Wschodnich w niedzielę, dnia 13. b. m. o godz. 6-tej wieczorem. Kierownictwo V Targów Wschodnich zaprosiło szereg najwybitniejszych sił literackich i dziennikarskich naszego miasta, celem ułożenia programu wieczoru, w wykonaniu pp. Artystek i Artystów opery, operetki, dramatu i baletu teatrów miejskich. Wielką atrakcją wieczoru będzie ostatni numer „Rzeczpospolitej“ poświęcony wyłącznie Targom. Będzie to żywy dziennik, dotąd nie widziany we Lwowie, wykonany w śpiewie, tańcu i recytacji. Dział ilustracyjny żywego dziennika objął znakomity karykaturzysta p. Karol Gruss. Urozmaiceniem wieczoru będzie 5 orkiestr, grających bez przerwy, wzloty balonem, confett, zabawa kwiatowa i inne niespodzianki. Dla popisów artystycznych będzie przygotowana specjalna estrada, oświetlona rzęsiście różnokolorowemi reflektorami. — Część dochodu została przeznaczona na pilną potrzebę budowy Domu Aktora Polskiego we Lwowie. W razie niepodoy „Szalony Wieczór“ odbędzie się na sali restauracyjnej „Zacisza“.

BEZHOŁOWIE, ZŁOŚLIWOŚĆ CZY GŁUPOTA? Lwowska poczta wyciska obecnie na listach reklamę Targów Wschodnich. Pieczęcie te wybijane są nieczytelnie, brudzą one i smarują koperty listów, oraz kartki pocztowe. Równocześnie przy tej barbarzyńskiej manipulacji zamazywane są adresy wypisane na kopertach.

Skutki tego „urzędowania“ pocztowego mają smutne następstwa dla publiczności. Doświadczył tego p. Leon M., zam. przy ul. Szeptyckich pod l. 27. List wysłany onegdaj przez wspomnianego zwrócono mu z powrotem z kopertą poplamioną tą reklamą, przyczem zniszczono i zamazano wypisany adres.

Zniszczenia tego dokonano, jak wskazuje pieczęć na oddziale „Lwów 2“ w dniu 2. b. m.

Jakiś matołek ośmielił się dopisać na kopercie zwróconego listu „adres nieczytelny“ dopłata 30 gr. Nadawca listu zmuszony był wobec tego dopłacić 30 gr., pomimo opłaconego poprzednio porta.

Zniszczono więc przy tem pocztowem „urzędowaniu“ adres wypisany na kopercie, listu nie doręczono, i za to ukarano nadawcę dopłatą.

Zaiste dziwić się należy cierpliwości obywateli, posługujących się tak urzędującą instytucją. W bardziej impulsywnych społeczeństwach zrobionoby krótki proces z indywiduami spełniającymi w podobny sposób publiczne obowiązki.

DALSZA ZNIŻKA CEN ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie notowano w dalszym ciągu tendencję wybitnie zniżkową przy obfitej podaży zboża a słabych obrotach z powodu dotkliwego braku gotówki. Notowano pszenicę 22—23, żyto 15'50—16, owies 14 do 15 zł.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 5'80, przekazy na Nowy Jork 5'75.

W wolnych obrotach płacono dolary około 6'15 zł.

WYROKI ŚMIERCI ZA ZBRODNIĘ MORDERSTWA. Bracia Piotr i Semko Sałdatowie, oraz Andrzej Maładuk, zostali skazani przez sąd przysięgłych we Lwowie na karę śmierci, za dokonanie skrytobójczego morderstwa, na osobie Oleksy Dziumka. Zbrodnia została dokonana na tle sporu o grunt.

Obrońca skazanych zgłosił zażalenie nieważności.

ZDZICZAŁY NOŻOWIEC PODZIURAWIŁ JAK SITO PIERŚ KOBIETY. Anna Jurkiewicz, oraz M. Derkacz zabawiały się wczoraj o godzinie 10 w nocy w towarzystwie dwóch mężczyzn nieznanego nazwiska w kawiarni „Amerykańskiej“ przy ul. Grodeckiej. Jeden z tych mężczyzn, wojskowy, pożegnał towarzystwo i odszedł, pozostały zaś począł się zalecać do Jurkiewiczówny. Ta jednak nie chciała być powolną stawianym propozycjom. Osobnik ten z zemsty wydobył nóż i począł kłuć w pierś wspomnianą, która będąc wówczas w stanie pijanym nawet nie krzyczała.

Lekarz Pogotowia rat., który następnie zaopatrywał Jurkiewiczównę stwierdził, że rozbestwiony nożownik zadał jej nożem około 30 pchnięć w pierś. Powiadomiona o tem policja zarządziła poszukiwania za tym zwyrodniałym osobnikiem.

LWOWIANIN NIE MOŻE KORZYSTAĆ Z PRZEPISÓW HYGJENY. Zalecany dla zdrowia sen nocą przy otwartych oknach jest niemożliwy we Lwowie. Zbrodnicze bowiem indywidua wykorzystują tę okoliczność i okradają mieszkania, w których okna są w nocy nie domknięte.

Podobny fakt zdarzył się w realności przy ul. Zielonej pod l. 5. Nieznany sprawca wlazł przez odchylone okno od strony podwórza do mieszkania kupca Jakóba Wiesera i skradł tu z teczki leżącej na biurku 18 zł. Teczkę wspomnianą znalazł poszkodowany podrzuconą pod oknem mieszkania. Za sprawcą kradzieży policja zarządziła poszukiwania.

SPRZEDAŻ MOSIĘŻNYCH ZEGARKÓW ZA ZŁOTE. Bogumił Korab, z Testukowa, pow. dubieńskiego, doniósł policji, iż dwaj oszuści, z których jeden udawał Rumuna wyłudzili od niego w ul. Furmańskiej w ozsukańczy sposób 310 zł., sami zaś zbiegli, pozostawiając w ręku donoszącego małowartościowy zegarek mosiężny z łańcuszkiem.

Michał Stefinin, rolnik z pod Doliny, w podobny sposób został uszukany w ul. Gęsiej przy kupnie łańcuszka za kwotę 41 zł.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE Z POWODU BEZROBOCIA I NĘDZY. Obok zabudowań fabryki Ruckera za Żółkiewską rogatką natknęli przechodnie wczoraj wieczorem na wijącą się w bólach służącą J. N., która zatruła się jodyną. Pogotowie rat. odwiozło desperatkę w stanie groźnym do szpitala. Powodem zamachu samobójczego była nędza spowodowana brakiem zajęcia.

Kazimierz H., ślusarz, zam. przy ul. Żółkiewskiej, usiłował struć się sublimatem. Pogotowie rat. odwiozło desperata do szpitala. Powodem zamachu samobójczego były nieporozumienia rodzinne spowodowane niedosattkiem z powodu bezrobocia.

## Apel do dyrekcji Targów Wsch.

Jedyna droga z elektrowni do miasta prowadzi przez plac Targów Wschodnich. Niestety pracownicy elektrowni nie mogą z niej korzystać, z powodu gorliwości policji i funkcjonarjuszy Targów, którzy nie puszczają ich przez bramę, motywując to obawą przed okradzeniem pawilonów.

Pomijając impertynenckie posądzenie uczciwych robotników o karygodne zamiary, uważamy, że utrudnianie powrotu do domu jest ograniczaniem swobody obywatelskiej.

Możeby zarząd Targów zapobiegł na przyszłość takim incydentom, bo przecież Targi nie są do zatruwania życia spokojnym ludziom.

## Komunikat.

× FESTYN WIECZORNY NA TARGACH WSCHODNICH. Na terenie Targów Wschodnich odbędzie się w niedzielę dnia 12. września wieczorem rewja artystyczna ze współudziałem pp. dziennikarzy i literatów oraz artystów i artystek earów miejskich we Lwowie. Ulubieni humoryści lwowscy redagują mówiony, śpiewany, tańczony i ilustrowany numer specjalnego biuletynu Targów Wschodnich. Cały teren Targów oświetlony będzie reflektorami. Plac wystawowy otwarty będzie w dniu tym do godziny 10 wieczór, pawilony zaś będą wyjątkowo dostępne dla publiczności do godz. 8-mej wieczorem. — Część dochodu przeznaczono na budowę Domu Aktora Polskiego we Lwowie. — Początek zabawy o godz. 6-tej wieczorem. — Wstęp na Plac wystawowy od godziny 1-szej popołudniu zł. 2.50. — Bilety do nabycia przy kasach Targów Wschodnich.

## Wydział wykonawczy Rady Robot. Związków Zawod. we Lwowie.

Celem uzyskania z funduszu zapomogowego bezrobotnych zasiłków dłuższych niż 13 tygodniowych, jakie obecnie w okręgu lwowskim dla pozostających bez pracy obowiązują, wedle rozporządzenia Ministerstwa pracy i opieki społecznej, mają Robotn. Związki zawodowe w najbliższych dniach przedłożyć Zarządowi fund. bezrobocia następujące pisma

Do

Zarządu i Dyrekcji fund uszu bezrobocia we Lwowie.

Związek zawodowy Rob. . . . . uprasza niniejszem Szan. Zarząd i Dyrekcję o jak najrychlejsze wniesienie prośby do Min. Pracy i Opieki Społeczn. i wyjednanie dłuższych niż obecnie obowiązujących 13 tygod. zasiłków dla bezrobotnych, a to do 26 tygodni jak po myśli noweli do ustawy o funduszu bezrobotnych ma obowiązywać.

Prośbę naszą motywujemy:

1) Gdy nowela do ustawy zezwala na dłuższy okres zasiłkowy w całem państwie, i okręg lwowski nie może być od tego dłuższego okresu wyłączony.

2) Wypadki dłuższego okresu bezrobocia są sporadyczne i nie obciążą wcale funduszu, który jest w naszym okręgu aktywnym i będzie istotną pomocą dla tych, których nieszczęście bezrobocia dłużej dotknie.

Pieczęć i podpisy Reprezentantów Zarządu.

(Odesłać do biura Fund. bezrob. przy ul. Rutowskiego.)

*

Równocześnie zawiadamiamy, że Wydz. Wyk. Rob. Rady zawod. odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 14. września o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Ossolińskich 10.

K. Żelaszkiewicz, przew.

## Reforma rolna.

WARSZAWA, 11. września. (Pat.) Połączone komisje senatu obradowały dziś w dalszym ciągu nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Przegłosowano art. 15 do 21 włącznie. Do art. 15. przyjęto poprawkę sen. Połczyńskiego w myśl której administracja własnych obszarów przejętych przez ministra reform rolnych lub przez państwowy Bank rolniczy nie może trwać dłużej, jak 1 rok. Do art. 16. przyjęto poprawkę sen. Steckiego, przedłużającą termin z dwóch na trzy miesiące w ciągu których właściciel ziemski jest obowiązany do złożenia w Głównym Urzędzie Ziemskim planu pozostawionego mu obszaru. W art. 19 skreślono na wniosek sen. Gruetzmachera postanowienie, mocą którego wykaz imienny majątków podlegających przymusowemu wykupowi w r. 1926. miał być ogłoszony do 10. stycznia 1926. Przy tym samym artykule na wniosek sen. Bielawskiego postanowiono, że wykaz powyższy ustalać będzie Rada ministrów na wniosek ministra reform rolnych, a nie jak było poprzednio, przez ministra reform rolnych. Do art. 21. przyjęto poprawkę sen. Steckiego, wedle której urzędom ziemskim przysługuje prawo nabywania plonów na obcych przez nie obszarach, ale tylko za gotówkę.

Ponadto przyjęto szereg poprawek redakcyjnych i stylistycznych.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 12. b. m. rano.

## × NADESŁANE. ×

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

# Przyczyny obecnego kryzysu

### w oświetleniu premiera Grabskiego.

W mowie swej, wygłoszonej na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo- budżetowej premier Grabski omawiając sytuację finansową oświadczył, że od ostatniego spadku złotego zaczęła się panika, która sprowadziła dalsze konsekwencje. Zaszkodziła także restrykcja Banku Polskiego (wycofano około 15 miljonów złotych z obiegu). Restrykcje te jednak były koniecznością. Trzeba je będzie nadal stosować. Prócz tego należy znaleźć inne środki: powiększenie zapasu walut oraz pomoc walutową na dogodnych warunkach.

PRZYCZYNY SPADKU ZŁOTEGO

były: 1) zerwanie stosunków z Niemcami 2) zły bilans handlowy (mąki sprowadzono za dużo i stworzono niepotrzebne nadwyżki) wskutek czego zapasy walutowe topniały i Bank Polski musiał ograniczyć pokrywanie zapotrzebowania walutowego. Eksport nasz niewiele ucierpiał na zerwaniu stosunków z Niemcami, ale import był za duży. Należy sobie życzyć porozumienia z Niemcami, gdyby jednak do niego nie doszło, trzeba sobie dać radę.

W rozpatrywaniu dalszych przyczyn premier Grabski stwierdza, że leżą one wśród nas samych. W przeszłości

NAJBARDZIEJ ZASZKODZIŁ NAM NIEURODZAJ.

Urodzaj tegoroczny nie wszystko jednak naprawi. Trudno dziś jest określić spieniężenie nadwyżki zapasów zboża, gdyż ceny dyktują rynki zagraniczne.

Naogół ceny nie są zbyt niskie, a nawet stosunkowo wyższe, niż przed dwoma laty. Oczywiście, nadprodukcję należy spieniężyć.

Możemy także eksportować mięso, a nie tylko zboże.

Dalej stwierdza premier, że środków obrotowych mamy więcej, niż w roku ubiegłym. Ruch inwestycyjny powiększył się, niestety na kredyt wskutek przyzwyczajenia się do epoki inflacji musimy prowadzić politykę protekcji dla naszej produkcji. Rząd wystąpi z projektem ustawy o taryfach celnych. Nadto są usiłowania rządu w dziedzinie udzielania kredytów krótkoterminowych.

Omawiając kwestję pożyczek zagranicznych, premier stwierdził, że konjunktury dla pożyczki amerykańskiej

NIE SĄ OBECNIE POMYŚLNE.

Jedynie sprawa drugiej połowy pożyczki amerykańskiej jest w toku i są możliwości zrealizowania jej.

Budżet na rok 1926 będzie znacznie zredukowany i prawdopodobnie zawarty będzie w cyfrze wynoszącej mniej, niż dwa miljony.

—::—

# Katastrofa banków.

### Zawieszenie wypłat przez Bank krakowski.

KRAKÓW 11. września. Krakowski bank wzajemnego kredytu wstrzymał wszelkie wypłaty i stanął wobec groźby bankructwa i likwidacji w związku ze znaną aferą Kolnika. Większość klijentów, którzy powierzyli swe oszczędności bankowi, narażona jest na straty. Afera także zachwiała kołkoma innymi bankami, gdzie będą wprowadzeni komisarze rządowi dla strzeżenia interesów klijenteli. Podnoszące się plotkarstwo rozdmuchuje tę aferę, wciągając w nią inne banki, które ze sprawą tą nie miały nic wspólnego.

### Samobójstwo finansisty warszawsk.

WARSZAWA. 11. września. Szeroką strugą buchnęła gorąca krew z żył na przegubie ręki pewnego finansisty warszawskiego.

Sam przeciął ją brzytwą wczoraj rano w gabinecie apartamentów swoich przy ulicy Zielnej.

Gdy dyr. banku zjednoczonego p. Gozdowski popełnił samobójstwo — p. Herman A. ratował sytuację, podsycał gotówką. I myślał że ten wóz wyciągnie. Łudził się długo, do ostatniej chwili — do wczoraj.

Dopiero przekonanie się o istotnem położeniu banku dla handlu i przemysłu odebrało finansiście ostatnią wiarę w dobrą gwiazdę.

—:::—

# Tragiczna śmierć 7 osób w morzu.

Kolonja polska w Paryżu została wstrząśnięta wielkiem nieszczęściem, jakie spotkało jednego z jej członków, znanego artystę malarza, Romana Kramsztyka z Warszawy.

Kramsztykowie spędzali wakacje w nadmorskiej miejscowości Collioure, we wschodnich Pirenejach. W ubiegłą niedzielę p. Kramsztykowa wybrała się do pobliskiej miejscowości Banyuls- Sur- Mer, na zabawę ludową. Wracano w nocy barką rybacką. Zaraz po opuszczeniu zatoki Banyuls, barka, okrążając przylądek, straciła żagiel wskutek silnej burzy i porwana falami zatonęła, grzebiąc w nurtach 7 osób, które się na niej znajdowały. Uratował się jedynie syn właściciela barki i jeden z pasażerów. Wśród ofiar znajdowała się p. Kramsztykowa.

—:::—

## Protokół kongresu w Marsylji.

(Inf. Międzynar.) Kongres S. M. R. w Marsylji był pierwszym zjazdem, na którym stenografowano w trzech językach (francuskim, angielskim, niemieckim) cały tok obrad. Protokół ten w najbliższym czasie ukaże się w trzech językach w handlu księgarskim.

Tworzy on wraz ze sprawozdaniem z działalności sekretarjatu przedłożonem członkom kongresu tom, liczący ponad 300 stronic. Pierwsza część zawiera wyczerpujące przedstawienie działalności S. M. R. i wszystkich należących do niej partji, stanowiąc dzięki bogatemu materjałowi statystycznemu dokładny podręcznik międzynarodowego ruchu robotniczego. W drugiej części, zawierającej dosłowny tekst wszystkich politycznych debat na kongresie każdy socjalista znajdzie szczegółowe wiadomości o przebiegu kongresu i prądach, które się na nim ścierały.

Niemieckie wydanie protokołu zamawiać można u niemieckiego Wydawnictwa partyjnego w Berlinie (Vorwärts- Dietz, Berlin).

## Prezent dla obszarników.

WARSZAWA. 11. września. Jak się dowiaduje „Przegląd wieczorny" uczestnicy zjazdu obszarników zwołanego do Warszawy przez radę naczelną organizacji ziemiańskich, korzystają w drodze powrotnej z ulg kolejowych w drodze powrotnej w wysokości 66 proc. normalnej taryfy pasażerskiej.

Byłoby rzeczą ciekawą, gdyby min. kolei zechciało wyjaśnić z jakiego powodu czyni ten prezent ziemianom? I to w dodatku prezent, który naraża Skarb państwa na straty.

# Znalazły się dokumenty.

W odpowiedzi na opublikowany raport z dnia 24 sierpnia br. gabinet ministra spraw wojskowych, w komunikacie PAT z daty 8 bm. stwierdza, że „gen. Stachiewicz, były szef biura historycznego, wystosował rzeczywiście dnia 24 sierpnia br. służbowy meldunek do szefa sztabu generalnego, z wykazem kilku aktów z wojny 1920 r., których jako szef biura historycznego w roku 1924 nie mógł znaleść. Przy zbadaniu, zarządzonem przez szefa sztabu generalnego, naleziono jednak wszystkie wymienione akta, w zupełnym komplecie w archiwum biura historycznego. To stwierdził gen. Stachiewicz naocznie".

Wynika z tego, że obecnie znalazły się dokumenty, których w biurze historycznem brakowało, gdy marsz. Piłsudski czynił za niemi poszukiwania.

A jeszcze jedno. Widocznie te dokumenty znalazły się dopiero teraz, gdy raport został opublikowany, gdyż inaczej obecne wyjaśnienie należało ogłosić zaraz po liście marszałka Piłsudskiego.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia sprawa fałszerstw.

## Socjalistyczne kongresy partyjne.

(Inf. Międzynar.) W dniach 6. i 7. września odbył się w Komornie Zjazd węgierskiej partji socjalno- demokratycznej w Czechosłowacji. Partja ta na obszarze Słowaczyzny toczy walkę wśród bardzo trudnych warunków pod względem politycznym, nacjonalnym i kulturalnym.

W najbliższym czasie odbędzie się szereg innych kongresów partyjnych. Dnia 13. września otworzony zostanie zjazd soc. partji Niemiec w Heidelbergu. Równocześnie 12. i 13. września zbiera się w Zurychu doroczny kongres szwajcarskiej partji socjalistycznej. D. 28. września rozpoczyna się doroczny kongres angielskiej Partji pracy, zwołany do Liverpoolu.

## Austrja obrażona na Ligę Narod.

GENEWA. 11. września. Na ostatniem posiedzeniu Ligi w sprawach finansowych Austrji doszło do burzliwych zatargów. Delegacja austrjacka opuściła posiedzenie. Austrjacki minister skarbu dr. Arer. postanowił odjechać dziś z Genewy. Postanowienie komisji finansowej nie znosi tymczasem kontroli finansowej do grudnia, a jeżeli się ją zniesie, to pod dwoma warunkami: 1) rząd austrjacki ma oświadczyć gotowość, że zgodzi się na interwencje gospodarcze Ligi narodów na przeciąg lat 10. o ile zachwiałby się budżet Austrji; 2) Specjalny obserwator w banku austrjackim ma dopilnować interesów kapitalistów zagranicznych, którzy udzielili pożyczkę Austrji.

## Mussolini hersztem bandy.

PARYŻ. 11. września. Międzynarodowy Związek Lig dla obrony praw człowieka ogłosił memorjał, omawiający polityczne położenie we Włoszech. W memorjale tym skierowany jest apel do polityków wszystkich narodów, aby przewódców faszystowskich, Mussoliniego i jego zwolenników, nie uważali za przedstawicieli prawnego rządu i przez zniesienie konstytucji podeptała wszystkie prawa cywilizacji i ludzkości.

## Męczennik wiedzy.

Onegdaj zmarł w Ołumuńcu po długiej, bolesnej chorobie dr. Bacher, prymarjusz szpitala krajowego w 48 roku życia. Dr. Bacher był jednym z wybitnych rentgenologów. Choroby nabawił się przy badaniach naukowych nad promieniami Röntgena; studjum temu poświęcał się już oddawna, jeszcze w czasie, kiedy nie wiedziano o niebezpiecznem działaniu promieni Röntgena i nie znano jeszcze środków ochronnych. Przed 16 laty wystąpiły u dr. Bachera pierwsze objawy eksperementowania, z biegiem czasu amputowano mu palec po palcu aż wreszcie utracił prawą rękę. Przed pół rokiem zakażenie organizmu okazało się tak silne, że wszelki ratunek stał się daremny.

—::—

# XII Kongres niemieckich Związków Zawodowych.

Przed otwarciem Kongresu przez całą niedzielę odbywały się koncerty dla uczestników Kongresu i miejscowej ludności robotniczej. W mieście, w którem odbywa się Kongres, — przez cały czas jego trwania miejscowi robotnicy i ich rodziny mają prawdziwe święto.

Obrady Kongresu odbywały się we Wrocławiu w wspaniałym Domu Robotniczym. Gdy w niedzielę koncertowano w wielkiej sali, obok na pierwszem piętrze odbywały się narady Zarządu z przewodniczącymi związków, narady te miały na celu wyrównanie różnych trudności organizacyjnych i taktycznych.

Przed otwarciem Kongresu zagraniczni delegaci z przedstawicielami Centrali Związków S. D. niemieckiej udali się o 8-ej rano na cmentarz, gdzie spoczywają zwłoki Ferdynanda Lassalla dla złożenia wieńców na grobie wielkiego organizatora niemieckich robotników.

Po przybyciu na miejsce i złożeniu wieńców wygłoszono przemówienia. Pierwszy przemawiał tow. Grassman, wiceprzewodniczący Centrali niemieckich związków. Po nim przemawiali tow.t ow. senator Mertens, Belgijczyk, wiceprzewodniczący Międzynarodówki Zawodowej, przedstawiciele związków duńskich, austrjackich, szwedzkich, węgierskich, czeskich i niżej podpisany. Delegaci wygłaszali przemówienia w swoim języku ojczystym.

O godz. 9.30 tow. Leipart, pierwszy przewodniczący, otwiera dwunasty Kongres niemieckich związków zawodowych. Mówi o niezmiernie ciężkiem położeniu i o walkach klasy robotniczej w okresie sprawozdawczym. Dłużej zatrzymuje się na nikczemnej roli komunistów, którzy swoją taktyką pomagali reakcji. Cała sala przytakuje mu. Ze wzruszeniem, pochylając siwą głowę, wspomina tych, co odeszli. Oddaje hołd pamięci Prezydenta Republiki niemieckiej, siodlarza z zawodu, do końca życia członka związku zawodowego, Eberta. Uczestnicy Kongresu stojąc słuchają pośmiertnego wspomnienia.

Wreszcie Leipart wita gości zagranicznych poświęcając każdemu z nich kilka ciepłych słów. Po ukonstytuowaniu się prezydjum Kongres zgodnie z regulaminem wypowiedział się co do zgłoszonych wniosków. Jeżeli 50 delegatów podtrzyma nadesłany na Kongres wniosek, to wniosek ten będzie przez Kongres rozpatrywany, w przeciwnym razie wnioski upadają i nie mogą być przedmiotem obrad. Wnioski komunistów, a wniosków tych było bardzo dużo, wszystkie zostały usunięte, gdyż za nimi opowiedziało się od dwóch do pięciu delegatów na ogólną liczbę 314.

Ta znikoma ilość delegatów komunistycznych świadczy o szalonym upadku wpływów komunistycznych.

Sprawozdanie Zarządu referuje tow. Leipart. Przy przepełnionej sali i galerji mówi 2 godziny.

Jak wynika ze sprawozdania, liczba członków w 40 związkach wynosi 4.561.461. Na uwagę zasługuje fakt, że w ostatniem półroczu przybyło członków około 600 tysięcy.

Inflacja, kryzys ekonomiczny i zbrodnicza taktyka komunistów osłabiły ruch zawodowy niemiecki, który po wojnie liczył około 8 miljonów zorganizowanych robotników. Do tej liczby jeszcze daleko, ale już wyraźnie odczuwa się prawie we wszystkich większych związkach, z wyjątkiem Związku rolnego i małych związków, przyrost członków. Największy przyrost zauważyć można w Związku Górników w Zagłębiu Ruhry, gdzie komuniści jeszcze przed pół rokiem mieli w swoim Związku 120 tysięcy górników. Związek ten spadł przed likwidacją do 8 tysięcy. Metalowcy w Berlinie opuszczają szeregi komunistów, wstępując z powrotem do Związku klasowego.

Po sprawozdaniu tow. Leiparta wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Najbardziej stanowczo i do pewnego stopnia opozycyjnie przemawiali metalowcy, którzy mieli na Kongresie najliczniejszą delegację.

Przywódca metalowców, tow. Dissman, — przemawiał bardzo gwałtownie w sprawie czasu pracy, proponując w końcu rezolucję, wzywającą Centrale Związków, by na podstawie Konstytucji domagały się „referendum“ (powszechnego głosowania ludowego) w sprawie ustawowego dnia roboczego.

Propozycja Dissmana nie uzyskała większości Kongresu, jako ryzykowna z punktu widzenia taktycznego.

Również metalowcy proponowali, żeby walkę przeciwko cłom agrarnym przenieść na teren związków. Lecz i ta propozycja nie uzyskała większości.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości udzielając ustępującemu Zarządowi absolutorjum wszystkimi głosami przeciwko jednemu.

Wszystkie sprawy, zarówno gospodarcze, jak i organizacyjne, omawiano na Kongresie bardzo gruntownie i dochodzono do porozumienia. Najbardziej drażliwą sprawą organizacyjną była kwestja przekształcenia wszystkich związków zawodowych na związki, obejmujące wszystkich robotników danego przemysłu bez względu na zawód. Ale i tę sprawę załatwiono zgodnie rezolucją kompromisową.

Kongres robił jaknajlepsze wrażenie. — Punktualność, obecność na sali podczas obrad niemal wszystkich delegatów — oto czego nam niestety brak!

Poszczególni kierownicy Związków są to przeważnie ludzie starsi, doświadczeni, połowa uczestników to siwe głowy.

Delegatów zagranicznych uderzało to, że gmach Kongresu na zewnątrz i wewnątrz udekorowany był przeważnie sztandarami republikańskiemi. Jest to manifestacja przeciwko silnym w Niemczech prądom monarchistycznym.

J. KWAPIŃSKI.

# Sprawozdanie z działalności poselskiej tow. Moraczewskiego.

W ostatnich dniach odbyły się masowe wiece, na których tow. wicemarszałek sejmu Moraczewski — zetknął się z wyborcami, aby przed nimi omówić położenie polityczne i gospodarcze w państwie. — Zgromadzenia te odbyły się w Stanisławowie, Bitkowie, Kołomyi, Lwowie, Stryju, Drohobyczu, Borysławiu itd. Wszędzie był olbrzymi udział wyborców, zainteresowanie niezwykłe.

ZGROMADZENIE I KONFERENCJA W STRYJU.

W niedzielę dnia 6 września br. o godz. 10'30 przedpoł. w szczelnie wypełnionej sali kina „Edison“ odbyło się zgromadzenie sprawozdawcze, na którem to poseł Moraczewski, którego zebrani przyjęli hucznymi oklaskami w dwugodzinnym referacie przedstawił przesilenie gospodarcze w Polsce i środki zaradcze.

Zgromadzeni wysłuchali z uwagą cennego referatu i uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w Stryju dnia 6 września br. w sali kina „Edison“ po wysłuchaniu referatu tow. posła Moraczewskiego, domagają się silnej akcji ze strony Sejmu i Rządu celem przeprowadzenia czynnej walki z bezrobociem w myśl wskazówek Wicemarszałka Moraczewskiego. Jednocześnie wyrażają całkowite zaufanie posłom PPS, a w szczególności pos. tow. Moraczewskiemu dziękując mu jednocześnie za całkowitą dotychczasową działalność“.

W sprawie interpelacji zabrali głos Podylniak i Brodowicz, który dostali odpowiednią odpowiedź od tow. Moraczewskiego.

Przewodniczył tow. Ożga i Wernic — sekretarzował tow. Krowicki.

KONFERENCJA KOLEJARZY.

Po południu o godz. 4-tej odbyło się zebranie członków ZZK w lokalu ZZK przy współudziale tow. pos. Moraczewskiego z nast. porządkiem dziennym:

1) Pragmatyka;
2) Ustawa emerytalna dla nieetatowych.
3) Obniżenie mnożnika;
4) Zapomoga na zakupy zimowe;
5) Wydanie węgla na spłaty.

Kol. Ożga w swoim referacie prosił o bliższe wyjaśnienie tow. Moraczewskiego, który w swojem godzinnem przemówieniu przedstawił obraz spraw kolejarzy na terenie Sejmu.

Uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani domagają się od Rządu przyjścia im z pomocą pieniężną na zakupy zimowe, gdyż pobory miesięczne nie wystarczają na oszczędności.

Dalej protestujemy stanowczo przeciw redukcji. Jeżeli faktycznie potrzeba, należy uszczuplać przez spensjonowanie tych, którzy mają ukończone lata służby oraz należy redukować te siły kancelaryjne, gdzie 2 lub 3 osoby z rodziny zajmują posady.

Redukcja zaś masowa powiększa tylko liczbę bezrobotnych, którzy będą zdani na głód i poniewierkę.

Domagamy się wydania ustawy emerytalnej dla nieetatowych. Protestujemy przeciw nowemu projektowi godzino kilometrowego, oraz domagamy się wynagrodzenia godzinowego, a nie kilometrowego. Domagamy się uregulowania dodatków nocnych według żądań ZZK.

W końcu protestujemy przeciw obcinaniu nam mnożnej w chwili, gdy wszystkie artykuły z wyjątkiem mąki poszły znacznie w górę.

Do Dyrekcji lwowskiej posyłamy apel aby niezwłocznie przystąpiła do sprzedaży węgla na raty.

Zebrani domagają się od swego posła Moraczewskiego, aby na posiedzeniu klubu ZPPS poruszył sprawę pragmatyki, domagając się, aby klub stanowczo domagał się od Rządu p. Grabskiego załatwienia pragmatyki w bieżącym roku z poprawkami ZZK.

Wieczór odbyło się zebranie partyjne, na którym Moraczewski omówił sytuację polityczną. Zebrani serdecznie dziękowali swemu posłowi za przybycie i wszechstronne omówienie najważniejszych spraw publicznych.

— . —

## Wiec poselski w Kołomyji.

Na zapowiedziany wiec przybyły masy proletarjatu i inteligencji bez różnicy narodowości i wyznania by wysłuchać referatu posła tow. Moraczewskiego, jako jednego z pierwszych czołowych ludowniczych Polski.

W swem dwugodzinnem, głębokiem, choć bardzo popularnem przemówieniu, przedstawił mówca — obecny stan gospodarczy Rzpltej, ilustrując go bądź statystyką bezrobocia, czy to załamaniem się złotego, czy to wzbogaceniem się jednostek prywatnych na szkodę społeczeństwa.

Nie będziemy tutaj powtarzać treści tego referatu, gdyż wiele znają już czytelnicy „Dziennika“ ze sprawozdania z wiecu lwowskiego. Tu tylko podamy, że przemówienie tow. posła wywarło wielkie wrażenie i spotkało się z powszechnym uznaniem.

Na interpelację ob. Tymowskiego w sprawie regulacji Prutu dał poseł wyczerpującą odpowiedź.

Po uchwaleniu przez zebrane masy robotnicze i inteligencję pełnego zaufania za pracę parlamentarną i działalność posłów klubu PPS, przewodniczący wiecu tow. Dr. Czekałowski, podziękował imieniem miejscowej organizacji PPS., jakoteż licznych rzesz robotniczych wielce czcigodnemu posłowi tow. Moraczewskiemu, że w objeździe swym pamiętał i o Kołomyi, gdzie ludzie są żądni strawy politycznej, a nigdzie jej zażyć nie mogą, ponieważ wszystkie poselskie zebrania stronnictw prawicowych, odbywają się tylko za zaproszeniami.

—:::—

## Biuro bezpłatnej porady prawnej

dla prenumeratorów „Dziennika Ludowego“ i członków P. P. S. zostało utworzone w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. godziny urzędowania od 3—4 w środy i piątki. Dla prenumeratorów i towarzyszy partyjnych z prowincji udzielać się będzie porad listownie, należy tylko załączyć markę na odpowiedź.

## Komunikat

× „SCENA ROBOTNICZA“ UNIW. LUD. IM. A. MICKIEWICZA. Zaprasza się wszystkich członków na posiedzenie, które odbędzie się w niedzielę dnia 13. b. m. o godz. 1-szej w południe w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21, II. p.

Barański.

# Zaraźliwe głupstwo.

Wśród wielu chorób, trapiących społeczeństwo nasze, od pewnego dość długiego już — czasu zapanowała nagminna choroba (stultitia morbus). Bakcyl tej zarazy lęgnie się z łatwością na każdem podłożu. Chorobie głupstwa podlegają zarówno dobrze, jak i źle urodzeni, zarówno wysoko, jak i nisko postawieni. Próżno wysilałaby się medycyna nad wynalezieniem jakowegoś serum. Zaraza rozprzestrzenia się, zatacza coraz szersze koła, przysparzając nielada kłopotu zdrowej części społeczeństwa.

Walka z chorobą głupstwa jest niezmiernie trudną, choćby z tego względu, że — jak powiedział któryś z wielkich — „głupstwo jest wieczne, głupstwo nie może umierać“. Jakże tu zniszczyć to, co nie może umierać!... Więc też albo z pobłażliwym uśmiechem, albo z bolesnem współczuciem patrzy zdrowa część społeczeństwa na tę drugą, opanowaną przez zarazę.

Żeby uniknąć zarzutu gołosłowności powyższych twierdzeń — poprzemy je wprawdzie jednym tylko (narazie) dowodem, ale za to dowodem wymownym.

Historja wszystkim dobrze znana.

Oto pewnej nocy — ktoś pokryjomu złożył u stóp pomnika ks. Józefa kamienną płytę z napisem, głoszącym, iż ta płyta ma być widomym znakiem naszej czci dla prochów nieznanego żołnierza. Zrobił się huczek w stolicy i na prowincji. Zaczęto drapać się w głowy i debatować na temat słuszności, lub niesłuszności czynu tajemniczego „ktosia“. Wkrótce debaty ustały — i zaczęło upiększać płytę kwiatami, składano wieńce, posypały się na płytę ofiary, zapalono wiecznie płonącą lampę, ba! — postawiono, jako straż honorową przy płycie, policjanta.

Przyzwyczaiła się do płyty Warszawa i przeszła nad nią do porządku dziennego.

Ale stolica od tego jest stolicą, żeby wszelkie jej poczynania promieniowały daleko — na prowincję.

Tak też się stało i z owym kamieniem. Od czasu do czasu, ciągle jeszcze, w jakiemś większem mieście, czy małem miasteczku, ktoś tajemniczy, nieznany w nocy kładzie gdzieś płytę ku czci nieznanego żołnierza. Kładzie w nocy, by w dzień zaczęły schodzić się do płyty delegacje z mowami, z wieńcami, by nad płytą pozapalano ognie.

Spyta mię ktoś: więc to ma być dowód głupstwa? Więc głupstwem jest składanie płyt ku czci nieznanego żołnierza? — Z całą wiadomością tego, co mówię, odpowiadam, tak — to jest dowód głupstwa!

Bo... Chwila zastanowienia.

W każdej prawie stolicy państw zachodnio-europejskich znajdziemy mogiły nieznanego żołnierza. — Mogiły — nie płyty. Warszawa mogiłę taką mieć też będzie — podobno niezadługo..). Na mogiłach takich płoną znicze, na mogiłach takich składają się wieńce i kwiaty, przed takiemi mogiłami odkrywają się kornie głowy wszystkich przechodniów.

Tak jest w Paryżu i w Londynie, w Brukseli, czy Bukareszcie. Tak będzie i w Warszawie. Mogiła nieznanego żołnierza jest słusznym przywilejem każdej stolicy. Bo jak każde państwo ma jedną tylko stolicę — tak ten nieznany żołnierz musi być tylko jeden, jako symbol. Symbol bohaterstwa i miłości ojczyzny i jednocześnie symbol czci dla tego bohaterstwa i dla tej miłości.

Poza stolicą inne miasta (tak jest wszędzie zagranicą) w inny sposób składają dowody swej czci dla poległych za ojczyznę. Wznoszą pomniki (nieraz są to prawdziwe dzieła sztuki), na których napisy wyraźnie głoszą, że wzniesione są ku czci nie nieznanego żołnierza, ale tych, którzy — jako synowie danego miasta, czy danej miejscowości — zginęli w walce o wolność ojczyzny.

I to wszystko jest aż nadto zrozumiałe, jest wzruszające, jest mądre.

A u nas? U nas niedługo zapewne każdy Kaczy Dół i każda Kiernozia będą miały — niby konkurując ze stolicą — swoich własnych nieznanych żołnierzy!

A przytem — jak to się u nas przedziwnie robi! Taki kawałek kamienia, a czasem nawet poprostu kawałek deski (piszący te słowa oglądał takie curiosum na własne oczy!) z wydłubanym niezdarnie napisem musi być złożony koniecznie nocą (dziwnie po złodziejsku!) i koniecznie przez kogoś nieznanego. — No tak! Nieznanemu żołnierzowi — nieznany „ktoś“. Równy równemu!

O, jakże dużo takich „ktosiów“ mamy wśród siebie! O, jakże zaraźliwe jest głupstwo!...

Em

—::—

# Co trzeba, żeby dziennik był bez błędów?

Na pytanie wciąż tak aktualne, dla czytelników prasy codziennej odpowiada szwajcarskie pismo fachowe „Graphische Mitteilungen“ następującem zestawieniem:

Dziennik będzie wolny od błędów drukarskich: 1) jeżeli redaktor czy współpracownik dziennika napisał co się należy; 2) jeżeli napisał to wyraźnie; 3) jeżeli zecer rozrzucił do właściwych przedziałek kaszty czcionki właściwe; 4) jeżeli przy składaniu chwyta właściwe czcionki; 5) jeżeli ustawi je właściwie (punkty 3, 4 i 5 tyczą się składacza ręcznego, przy składaniu maszynowem trzeba, aby składacz uderzał we właściwe klawisze, aby więc spadały czcionki właściwe); 6) jeżeli korektor poprawia błędy skrupulatnie; 7) jeżeli rewizja kolumn dziennika już odbitych, czytana będzie rzetelnie; 8) jeżeli znalezione jeszcze podczas rewizji błędy będą poprawione; 9) jeżeli będzie na to dość czasu; 10) jeżeli tuzin innych jeszcze okoliczności będzie można uwzględnić szczęśliwie.

A ponieważ w numerze ośmiokolumnowym dziennika znajduje się 200.000 głosek, to trzeba, żeby okoliczności powyżej wymienione powtórzyły się około 200.000 razy, jeżeli dziennik ma być bez błędów. Musimy zaś przyznać, że przy pośpiechu wymaganym, aby dziennik wyszedł na czas z pod prasy, przyczem każda minuta jest droga, nie łatwo a prawie nie sposób tego dokonać.

I bezwątpienia krytykowanoby mniej, gdyby czytelnicy mieli pojęcie o ogromie pracy potrzebnej dla wydania numeru dziennika.

## Różne.

ŁÓDŹ, KTÓRA ZATOPIŁA „LUSITANIĘ“. Na piaskach Veilly, na zachodniem wybrzeżu Jutlandji, leżała od lat dziewięciu rozbita, wielka niemiecka łódź podwodna. Łódź ta wpadła na piaski Veilby w listopadzie 1916 roku i nie mogła już być z nich ściągnięta. Wkrótce potem wewnątrz łodzi nastąpił wybuch, który uszkodził ją u dzioba. Od tego czasu przechodziły nad wybrzeżem burze i nawałnice, żadna z nich jednak nie zdołała rozbić wielkiego kadłuba stalowego, wysoko osadzonego na piaskach, a który z biegiem lat stał się celem wycieczek tysięcy Duńczyków, przybywających obejrzeć tę pamiętną łódź „U 20“, ona to bowiem dopuściła się zbrodniczego czynu storpedowania parowca „Lusitania“ co stało się powodem ostatecznym do wypowiedzenia przez Amerykę wojny Niemcom.

Nadszedł jednak koniec dla tej ponurej pamiątki. Oto z rozporządzenia władz duńskich wysadzono ją w tych dniach w powietrze, na co zużyto 15 centnarów dynamitu.

## Ze świata.

TRZY LATA W WIECZNYCH LODACH. Do Name, w Alasce, powrócił — żaglowiec „Maud“, należący do Amundsena, po trzyletnim pobycie śród wiecznych lodów na północnym oceanie Lodowatym.

W 1923 r. zmarł w odległych tych okolicach drugi maszynista wyprawy, Sylerten. W tym samym roku uciekł z pokładu okrętu jedyny ekimos, uczestniczący w wyprawie, Bold, następnie jednak wrócił wyczerpany zupełnie. Uwolniono go ostatecznie, gdy zbliżono się do wybrzeży Syberji północnej i mógł tam wylądować.

Zwały lodowe, okrążające „Maud“ i napierające na nią ze stron wszystkich, podniosły raz okręt do wysokości dwudziestu stóp, tak, że zdawało się, iż okręt się przewróci, wobec czego cała załoga opuściła go pospiesznie.

Mróz dochodzący do 50 stopni C. dawał się dotkliwie we znaki członkom wyprawy. Zabrany przez wyprawę aeroplan Curtissa, rozbił się zaraz przy pierwszych próbach.

Na pokładzie „Maud“ znajdował się przyrząd radjotelegraficzny, wyprawa jednak mogła porozumiewać się z resztą świata za pośrednictwem stacji na Szpitzbergu, tylko w ciągu trzech miesięcy, mianowicie od stycznia do marca.

Ostatnią przygodą, jaka spotkała „Maud“, było aresztowanie jej w chwili, gdy wpływała do przystani w Nome, przez ajenta Standard Oil Company za niezapłaconą naftę i benzynę. Dopiero, gdy konsul norweski zaręczył że rachunek będzie zapłacony, zwolniono okręt z pod aresztu.

Kapitan Westing oświadcza, że była to najnieprzyjemniejsza przygoda, na jaką była narażona „Maud“ w ciągu trzyletniej podróży.

## Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Noc Antonji“.
Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Żydówka“, opera.
Niedziela o godz. 3'30 popoł. „Uciekła mi przepióreczka“, kom. w 3 akt. St. Żeromskiego.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Noc Antonji“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“, opera.
Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Noc Antonji“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Dorina“, operetka.
Sobota „Komisarz Sowiecki“.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Noc Antonji“.
Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11)

Sobota o godz. 7.30 wiecz. po raz 1-szy „Książe Dur“, dramat-legenda w 4 aktach Kacyzna.
Sobota o godz. 3.30 popoł. „Moszkele Chazer“ sztuka w 3 akt. Berkowicza.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. po raz 2-gi „Książe Dur“, dram.-legenda w 4 akt. Kacyzna.



TEATR WIELKI. Dziś ukaże się po raz pierwszy w obecnym sezonie ulubiona opera Halevy'ego „Żydówka“ z występem znakomitego tenora Marcelego Sowilskiego w partji Eleazara. Dalszą obsadę stanowią pp. Platówna (Rachela), Rotowska (Eudoksja), Kwiatkowski (ks. Leopold), Martini (kardynał) i in. Reżyser: Tadeusz Łowczyński. Kapelmistrz: Józef Lehrer.

TEATR NOWOŚCI, daje dziś po raz drugi po wznowieniu, wstrząsający dramat z życia obecnej Rosji „Komisarz Sowiecki“ Eugenjusza Czirikowa, w tłumaczeniu Artura Schrödera, w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu dramatycznego z pp. Pillerową, Rasińską, Brzeskim i Żyteckim w rolach głównych. Dzisiejsze przedstawienie jest jednem z ostatnich, przed zupełnem zdjęciem z repertuaru.

NAJBLIŻSZEMI PREMIERAMI teatrów będą: w Teatrze Nowości „Taniec o północy“ Karola Mere, reżyserji dyr. H. Barwińskiego, z jego udziałem w jednej z ważniejszych ról oraz w Teatrze Wielkim „Romans zeszytowy“ Jerzego Kaisera, w reżyserji G. Rasińskiego. Premiery te odbędą się w przyszłym tygodniu.

WIELKI WIECZÓR KABARETOWY, z udziałem pierwszorzędnych sił opery, operetki, baletu i dramatu, odbędzie się dziś o godzinie 11-tej wieczorem, organizowany staraniem Ligi Obrony Powietrznej Państwa i Dyrekcji Teatrów. Kierownictwo artystyczne kabaretu objęte przez p. Marjana Hemara, zapowiada szereg niewidzianych we Lwowie atrakcyj z repertuaru teatrów Grand Guignol i Sinaja Ptica. Kierownictwo muzyczne objął kapelmistrz p. Jarosław Leszczyński. Doniosły cel dzisiejszego wieczoru kabaretowego daje rękojmię wielkiego powodzenia kasowego, zaś nadzwyczaj urozmaicony i doborowy program, zupełnego sukcesu artystycznego. Sprzedaż biletów w raźnym tempie odbywa się od szeregu dni, w kasie Teatru Wielkiego.

PIERWSZE POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE w obecnym sezonie, po cenach do połowy zniżonych, odbędzie się w niedzielę o godzinie 3.30 popoł. na którem zostanie odegrana piękna komedja genialnego autora Stefana Żeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka...“ w premierowej obsadzie artystów naszego zespołu.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.